

Adam Ziemianin

NIEBO NAD MUSZYŃĄ

Jest święte niebo nad Muszyńą jakiego
chyba nie ma nigdzie wiersz można
pisać na tym niebie jaskółki czarnym
jak noc skrzydłem

Z jednej strony wsparte na Malniku
całym swym niebnym ciężarem z
drugiej — korony sędziwych lip wciąż
dźwigają niebieską powałę

W niebie tym mieszkają święci cicho
krzątają się nad ranem czasem
chcieliby do nas wrócić żeby zrywać
muszyński dziurawiec

Takiego nieba nie znajdziesz jak
święte niebo Muszyny pod niebem
tym się krzątamy od wiosny wierni mu
— aż do zimy

Kontakt z naturą, miłość, urok codziennej chwili, obcowanie z innymi, szacunek dla ludzi, sztuka wyrażenia intymności — to tylko niektóre elementy określające świat poetycki Ziemianina. Przy tym duża kultura literacka, przejawiająca się m.in. w umiejętnym przywoływaniu tradycyjnych rozwiązań wersyfikacyjnych i brzmieniowych.

Dariusz Pawelec — „Z Krakowa i okolic”
„Nowe Książki” nr 7, 1996 r.

Mocną stroną liryki autora „Ulicy Ogrodowej” jest nadal humor, dar podpatrywania świata i ludzi przez dziurkę od klucza, a wszystko to stopione z czystym liryzmem. Dzisiejszy Ziemianin zna o wiele bardziej od dawnego idealisty - mitotwórcy słabostki i przywary człowiecze. Bohaterowie jego wierszy mają ich bez liku, jakkolwiek jest im to — poprzez ciepło-rubaszny humor Ziemianina — wybaczone.

Józef Baran — „Ludzieńkowie z Muszyny”
„Gazeta Krakowska” z 3.09.1996 r.

Adam Ziemianin

PRZY OGNISKU NAD SZCZAWNICZKIEM

Busi i Leszkowi Klęczkom

Siedzimy razem przy ognisku
gwiazdy spadają nam na głowę
ogień jest wielki i okrutny gałęziom
ogryza młodą korę

Rzucamy do ognia listy te najpiękniejsze
— nigdy nie napisane płomienie wciąż w
upartym szepcie same składają się na
amen

Czasem kieliszek z wódką czystą
na cienkiej nóżce przejdzie między nami
i chce się śpiewać chce się wyc
ze szczęścia które właśnie mamy

Siedzimy razem przy ognisku
gwiazdy spadają nam na głowę
konary siwieją mocno nadpalone
Bóg sypie włosy nam popiołem

Mam ziemianin

MUSZYŃSKIE PODBIAŁY

Podbiały
to miękkie ślady
aniołów
po nieprzespanej
nocy

Idę po podbiałowej łące
z anielską cierpliwością
może i mnie dopuszczą
do swej tajemnicy

Adam Ziemianin

NA ŚMIERĆ ROMKA GOMÓLKI

W naszych młodzieńczych harcach
śmierć wydawała się nam
poważną panią
uważaliśmy nawet że mieszka
daleko za Popradem
aż po słowackiej stronie
i że nosi podkolanówki
tak jak ta z „Jasełek”
granych w naszym Domu Zdrojowym

Graliśmy jej więc na nosie
płynąc na kruchych krach Popradu
strącając szyszki z najwyższych drzew
czy skacząc na główkę
do niepewnej popradowej wody
lubiłeś zaglądać jej w oczy
dlatego musiała cię polubić

Zostało parę listów po tobie
ze Słupska i ze Szczecina
strzępy rozmów odwiedziny
w Krakowie

Zostań więc chociaż w tym wierszu

Nie ma wątpliwości, że Ziemianin jest czarodziejem. Jego proste słowa i ułożone z nich zdarzenia i sytuacje działają się chyba rzeczywiście, lecz przeniesione w przedziwny poetycki kosmos stają się światem i bytem metafizycznym. Taka właśnie jest cała poezja Adama Ziemianina. Zwyczajnie czarodziejska!

Andrzej Warzecha — „Ulica zaczarowana”
„Dziennik Polski” z 28.11.1996 r.

Liryka Adama Ziemianina jest liryką równowagi między wiarą w rozumne ułożenie świata a zwątpieniem w jego sens, między grozą a radością życia. Jest także wyrazem nadziei, że nasze słowa i czyny zostaną sprawiedliwie policzone.

Janusz Drzewucki — „Święto codzienności”
„Twórczość” nr 12, 1996 r.